

No 67.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. 7 bol. N. M. P.
Sob. Św. Bogusława.
Niedz. Św. Nikona.
Poniedz. Św. Marka.
Wtorek Św. Ireneusza.
Środa Św. Ludgera.
Czwart. Św. Jana W.

Wschód: g. 6 m. 4.
Zachód: g. 6 m. 12.
Dł. dnia: g. 12 m. 8.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 8 (21) marca 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.45, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.03, 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, 8.22*, 10.58**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez przesiadania się w Koluszkach.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Zbislawa.

SALON artystyczny, Piotrkowska 87.

TEATR WIELKI „Te, które się szanuje,” komedia w 3 aktach Piotra Wolfa. Początek o godzinie 8 wieczorem.

WIECZORNICA męska w „Lutni.” Początek o godz. 9 wieczorem.

Wspomnienia historyczne.

Piątek, 21 marca.

- 1081 r. Zgon Bolesława I Śmiałego.
- 1801 r. Bitwa pod Abukir.
- 1804 r. Rozstrzelanie księcia d'Enghien.
- 1894 r. Traktat handlowy Rosji z Niemcami.

Język państwowy w Austrii.

Dzienniki wiedeńskie doniosły, że „Związek wszechniemiecki” w Izbie poselskiej wypracował projekt prawa, ustanawiającego język niemiecki jako państwowy dla całej Austrii. Po tym pierwszym akcie ma nastąpić drugi: wezwanie stronnictw niemieckich wolnomyślnych (to jest postępowców i narodowców), by zebrali się przystąpić do wspólnych narad nad projektem.

Jak się zachowają stronnictwa niemieckie wobec projektu Schönerera? Nie można ani na chwilę wątpić, że czy w ten, czy w inny sposób użyją mu swego poparcia. Dr. Koerber wymaga od stronnictw słowiańskich cofnięcia wszelkich choćby najbardziej pilnych żądań narodowych, wymaga w imię racji stanu, dla dobra państwa; tymczasem stronnictwo rządowe, jakim są dzisiaj bezwarunkowo Niemcy z lewicy, zamiast się stosować do takich samych wymagań, rzucają teraz płonącą pochodnię wojny już nie tylko w sam środek parlamentu, ale między ludy Austrii.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że rozpoczęcie przez Niemców kampanii parlamentarnej o uchwalenie języka państwowego niemieckiego roznieci burzę w chwili obecnej, gdy dr. Eisenkolb woła: „Niemcy zdążają do panowania nad światem.”

Ten krok pobudzi ludy słowiańskie do zaciętego i niezbędnego oporu. Rezultatem więc będzie niestłychane zaognienie stosunków we-

wewnętrznych austriackich i walka na całej linii. A wina za tę katastrofę spadnie na pozornie bezstronnego dra Koerbera, ponieważ to on właśnie zamiennym ustępem w mowie tronowej z 4 lutego 1901 roku rozbudził apetyt niemiecki w tym kierunku, zaznaczając przychylność rządu dla języka państwowego niemieckiego.

Jak się przedstawiają widoki powodzenia owego projektu w parlamencie? Czesi, słoweńcy, rusini, a nawet rumuni — zastrzegają się stanowczo przed wyciśnięciem na Austrii znamienia germańskiego przez obwołanie języka niemieckiego językiem państwowym.

Inaczej przedstawiają się stosunki w Kole polskim. Większość Kole jest przeciwną językowi państwowemu niemieckiemu, podobnie jak inne narodowości nie niemieckie w Austrii.

Pewna grupa Kole polskiego przecież rozumie inaczej. Język polski urzędowy wewnątrz i zewnątrz, prawie we wszystkich galeziach służby publicznej galicyjskiej, ma za podstawę prawną rozporządzenie cesarskie, oparte na uchwale gabinetu z r. 1868. Wiadomo z dziejów wewnętrznych tego gabinetu, że owa uchwała przeszła jednym głosem większości, głosem ministra bez teki, dr. Jana Nepomucena Bergera.

Prawnie jest to podstawa krucha. Rozporządzenie można rozporządzeniem odwołać. Rękopisem tworzą jedynie prawa zasadnicze. Owa grupa zatem rozważa, czy nie należałoby pomódz Niemcom w uchwaleniu języka państwowego niemieckiego pod warunkiem, by ta zmiana konstytucji gwarantowała również utrzymanie po wieczne czasy obecnego stanu językowego w Galicji.

Ani na chwilę nie należy powątpiewać w szczerą intencję patriotyczną owej grupy. Pozwolą przecież owi panowie, by im wykazano dwa błędy kardynalne, tkwiące w ich rozumowaniu i w ich planie. Przedewszystkiem byłoby omyłką fatalną wydawać innych słowian na łup Niemczy. Nie mają prawa polacy galicyjscy zmieniania Austrii na państwo niemieckie i pomagania Niemcom do uprawnienia hegemonii nad Czechami i Słowaczkami, nad Polakami na Szlaku.

Ale, powiedzą, pierwsza miłość od siebie. Ów modny obecnie egoizm narodowy nakazuje nie oglądać się na los Czechów i Słowaczków, lecz zabezpieczyć nasamprzód własne położenie. Pozornie argument słuszny, ale tylko pozornie. Samolubstwo narodowe ma wtedy rację bytu, jeżeli przynosi rezultaty trwałe. Czy w tym wypadku może być mowa o trwałości? Wszak program Schönerera w Linciu jedynie dlatego domaga się wyodrębnienia Galicji, by oddzielnie zjeść nasamprzód Czechów, a potem Polaków, podczas gdy dzisiaj czworobok słowiański wilki wszechniemieckie szarpia, nie mogąc go rozbić. Podobnie stałoby się i w niniejszym wypadku. Zagwarantowano by Polakom z ochotą dzisiejszy stan językowy, by w lat trzydzieści czy pięćdziesiąt, gdy już żywioł słowiański krajów zachodnich padnie ofiarą, zabrać się z kolei do Galicji. Czy wówczas mogłaby się ona bronić? Polityka jest między innymi i sztuką zabezpieczania sobie przyszłości. Dla przyszłości Galicji

byłoby wróżbą fatalną, gdyby Austrija została oficjalnie państwem niemieckim i pozyskała prawo, podobnie jak dzisiaj Prusy, urabiania obywateli na Niemców w imię celów i potrzeb państwowych.

Zresztą pod tym względem Galicja ma już bolesne doświadczenia i wie, jak postępowały władze w epoce, gdy Austrija uważała się za państwo niemieckie.

W razie tedy rozropnej postawy Kole polskiego, wniosek wszechniemiecki nie ma widoków przejścia w parlamencie, nawet, gdyby go poparli katolicy niemieccy z dr. Kathreinem na czele, z tymże dr. Kathreinem, który coraz to jaśniej śpiewa na nutę wszechniemiecką i nie zawaha się zakończyć rozprawę generalną nad budżetem austriackim hymnem na cześć cesarza niemieckiego. Niemców bowiem bez względu na programy i wyznanie, wszystkich co do jednego ogarnia mania wielkości. Wszyscy ciszej lub głośniej wołają tak, jak wołał dr. Eisenkolb, za ba o głosie dzwonu:

— Niemcy zdążają do panowania nad światem pod pełnym chwałą przewodnictwem Hohenzollernów!

Tym razem przecież nawet pomoc dr. Kathreina nie zmieni wniosku wszechniemieckiego w prawo. Ów wniosek bowiem zmienia konstytucję. Zmianę konstytucji izba poselska i izba panów mogą uchwalić jedynie większością dwóch trzecich głosujących. Niemcy sami takiej większości nie posiadają, nawet dzięki geometrii wyborezej Schmerlinga.

ŻYDZI—ROLNICY.

Rozproszony po całej Europie żywioł żydowski, zajmuje się przeważnie handlem, do którego ma wrodzony spryt od dzieciństwa, przeto zdawałoby się czytelnikowi, iż żydzi oddani są przeważnie temu zawodowi, jednakże tak nie jest; są okolice, jak np. gubernia grodzieńska, w której w jednym z powiatów, t.j. kobryńskim napotykać można liczne kolonie żydowskie rolników. W miejscowości tej wielkie dobra hr. Potockich i hr. Ślizniewa zamieszkuje żydzi rolnicy, którzy, zaklimatyzowawszy się od dłuższego już czasu, utrzymują w dzierżawie obszary pól od 50—70 dziesiątyn, oddając się rolnictwu.

Z działek takich dzierżawca płaci rocznie 1,000 rubli. Pomimo niebardzo urodzajnej gleby dzierżawcy chętnie oddają się rolnictwu, ciągnąc największe korzyści z kartofli, urodzaj których rokrocznie przechodzi oczekiwania. Kartofle znajdują zbyt w składach monopolowych, a cena ich wynosi obecnie 14—15 kop. za pud. Zbyt zboża, przeważnie żyta, gdyż pszenicy nie sieją wcale, jest trudny, przeto zadawalnia tylko potrzeby mieszkańców.

Siedziby żydów kolonistów, którzy biorą w 6-letnią dzierżawę pola rozrzucone na ogromnych obszarach, tworzą mało zaludnioną kolonię żydowską, która stanowi gminę składającą się z kilkuset dusz. Mają też żydzi koloniści zamiłowanie do chowu inwentarza, który znajduje chętny zbyt na okolicznych jarmarkach.

Zarobki mieszkańców żydów, którzy chętnie oddają się rolnictwu, są stosunkowo małe, tak np. wynajęty do wożenia drzewa z lasów na kolej lub do składów, pobiera dziennie razem z koniem od 30—50 kop.

Z ogólnej liczby rolników-żydów mała tylko liczba zajmuje się handlem, utrzymując tak zwane „suche harendy“, reszta zaś, a w tej liczbie najemni robotnicy (chrześcijanie) zajmują się rolnictwem. Wielu z kolonistów żydów dorobiło się pomimo złych warunków grosza, i chętnie nabyliby na własność ziemię, lecz prawo zabrania żydom nabywania w miejscowościach tych ziemi na własność.

A. W.

KRONIKA.

Ogólna.

Składki na kościół. Wobec tego, że ministerium spraw wewnętrznych zatwierdziło projekt odrestaurowania gruntownego kościoła filialnego na górze Świętokopskiej, w parafii Słupia-Nowa, pow. kieleckiego, oraz zezwoliło na zbieranie składek na cel powyższy do wysokości rb. 6,270 k. 69, w ciągu trzech lat, w obrębie gubernii kieleckiej, radomskiej i piotrkowskiej, p. gubernator piotrkowski rozesał okólnik do wszystkich naczelników powiatowych zawiadamiając, że zbieranie składek na pokrycie kosztów odnowienia kościoła na górze Świętokopskiej może być rozpoczęte.

Departament włościański. Przy ministerium spraw wewnętrznych, jak donosi «Warszawski Dniownik», ma powstać nowy departament włościański, w którym zjednoczone będą wszystkie sprawy włościańskie, rozrzucone obecnie po różnych instytucjach centralnych. Dyrektorem tego departamentu ma zostać D. Siemienow, zajmujący obecnie stanowisko pomocnika zarządzającego oddziałem ekonomii wiejskiej i statystyki rolniczej ministerium rolnictwa i dóbr państwa.

Początek wiosny. Dziś o godzinie 2-iej po południu słońce przechodzi przez równik w swej wędrówce z półkuli południowej na północną.

Zaznacza się to porównaniem dnia z nocą (po 12 godz.), a na całej kuli ziemskiej słońce wschodzi według czasu miejscowego o godzinie 6-iej rano i zachodzi o 6-iej wieczorem. Wysokość słońca nad poziomem Łodzi w chwili południa wynosi prawie 38°, a wschód i zachód przypada w matematycznych punktach wschodu i zachodu.

Miejscowa.

Z chrz. Towarz. dobroczynności. Po zestawieniu budżetu na rok 1902, przekonano się, że wydatki przewyższają o 35,000 rb. przewidywane wpływy. Do sumy tej nie jest wliczone utrzymanie schroniska dla obłąkanych w Kochanówce, które ma być otworzone w miesiącu lipcu na 100 chorych.

Wobec takiego stanu budżetu, zarząd Towarzystwa dobroczynności jest w trudnym położeniu, tak, że nie będzie mógł wydawać zapomóg biednym na miesiąc (tygodniowych wsparć), a przynajmniej będzie musiał je ograniczyć o 75 proc.

Fakt ten powinienby dać dużo do myślenia zarządowi Towarzystwa.

Gielda. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu giełdowego, na którym postanowiono wystąpić do władz wyższych w kwestii ocenia próbek wełny, na co uskarżali się tutejsi agenci. Kwestyi tej nie powtarzamy tu na tem miejscu, z tej przyczyny, że była ona już omówiona w № 63 naszego pisma. Jeden z komitetów giełdowych w Cesarstwie zwrócił się do tutejszego, z propozycją wystąpienia wspólnie do władz z prośbą zmiany lub zniesienia opłaty stempłowej od tranzakcyi zawieranych z zagranicą. Komitet giełdowy wyraził zdanie, że w obecnych stosunkach byłoby to bezcelowe i dla tego postanowił odpowiedzieć odmownie. W końcu rozpatrywano życzenie wielu przemysłowców, tycające się tariff przewozowych. W zasadzie postanowiono utworzyć przy kancelaryi giełdowej biuro, któreby na żądanie osób prywatnych oraz członków giełdy udzielało wskazówek, tycających

się tariff kolejowych, występowało z prośbami o zmiany lub zmniejszanie stawek, zajmowało się obliczaniem i sprawdzaniem frachtów itp.

Komitet polecił sekretarzowi giełdy p. Kosuthowi, opracowanie odrębnego projektu, który następnie przedstawiony zostanie członkom komitetu. Na tem zakończono wczorajsze obrady.

Odczyt pani Rzepeckiej - Moszezeńskiej nie może się odbyć w nadechodzącą niedzielę, lecz będzie wygłoszony po świętach. O terminie jego powiadomimy czytelników naszych.

Wieczornica „Lutni“. Program jutrzejszej wieczornicy męskiej w Lutni ogromnie urozmaicony. Złożą się nań: śpiewy chóralne, solowe, deklamacye, kuplety, sceny mimiczne itp. Komitet zabaw dokłada wszelkich starań, aby wieczornica udala się pod każdym względem. Na początek programu chór męzki odśpiewa nieznaną kompozycyę K. Studzińskiego p. t. „Taniec szkieletów“. Początek o g. 9 wieczorem.

Ze szkoły muzycznej. W niedzielę 23 b. m. o godzinie 4 po południu odbędzie się w lokalu „Lutni“ egzamin kursowy uczniów szkoły muzycznej I. Hanickiego. Program egzaminu obszerny, a dobór utworów świadczy już nadzwyczaj dodatnio o kierownictwie szkoły. Osoby, pragnące przysłuchiwać się egzaminowi, bilety wstępu mogą dostać w kancelaryi szkoły.

Ze Stow. pracowników handlowych. W lokalu Stowarzyszenia pracowników handlowych m. Łodzi odbył się wczoraj dalszy ciąg ogólnego zebrania z dnia 8 b. m., pod przewodnictwem p. M. Blühta, na którym dopełniono wyborów na jednego członka do zarządu, trzech zastępców, trzech członków komisji rewizyjnej i jednego opiekuna szkoły handlowej. Z urny wyborczej wyszli: do zarządu p. M. A. Weinreich, na zastępców: pp. Natan Follman, M. Glüek i Norbert Koltoński, do komisji rewizyjnej pp. M. Wilczyński, L. Banasch i Ad. Goldberg, do rady opiekunów szkoły handlowej p. A. Jarociński.

Po zamknięciu posiedzenia zebrani podziękowali p. Blühtowi za przewodniczenie.

Wykaz ruchu tramwajów:

	W m. lutym (st. st.) 1902 r.	W porównaniu z tymże miesiącem 1901 r.
Przebieżono wagonami wiorst	181,269	+ 24,843
Przewieziono pasażerów	763 555	+ 105,197
Dochód	rb. 37,975.44½	+ 5,183.31.
	Za czas od d. 1 stycznia po 28 lutego 1902 r.	W porównaniu z tymże czasem 1901 r.
Przebieżono wagonami wiorst	381,024	+ 52,779
Przewieziono pasażerów	1,617,519	+ 215,295
Dochód	rb. 80,439.79½	+ 10,639.61½.

Z budownictwa. Dom bankierski W. Landau przystępuje wkrótce do budowy gmachu okazałego 4-piętrowego podług najnowszych wymagań technicznych. Dom ten stanie na rogu alie Piotrkowskiej i Cegielnianej, z przeznaczaniem parteru na sklepy eleganckie z dwiema witrynami, 1 piętra wyłącznie dla biura własnego i pozostałych zaś pięter na mieszkania.

Z projektów nadesłanych wyżej rzeczonemu domowi bankierskiemu uwzględniony został projekt wykonany przez p. Józefa Olszera.

Roboty budowlane z całym urządzeniem powierzone zostały firmie tutejszej Olszer i Szezeński pod kierownictwem budowniczego p. Gustawa Landana.

Kwiatki stylistyczne. Pokazano nam następującą reklamę: «Przybioreca dostaw. Materiały na ubrań Damskich i Męzkich, bielizny i pościeli oraz wszelkie narzędzi domowe Na Wyplat.

Drakarz przezornie postąpił, nie umieszczając swej firmy na tak cudnie zredagowanej reklamie.

Z sądu. W swoim czasie policya otrzymała zawiadomienie, że w mieszkaniu Szenocha Solnikowa, przy ulicy Kamiennej nr. 4 mieści się tajna fabryka papierosów z niebanderolowanego tytoniu. Na skutek podjętej rewizyi znaleziono w mieszkaniu za piecem i szafą 25 paczek tytoniu w otwartych niebanderolowanych pudełkach bez napisów i etykiet, następnie 10 pudełek po 250 gotowych papierosów i 7 z gilzami.

Sąd pokoju, przed którym toczyła się z tego powodu sprawa, nie uwzględnił tłumaczenia oskarżonego, że papierosy te wyrabia na własny użytek, i skazał go na dwa tygodnie aresztu i karę pieniężną w ilości 50 rb.

— Przed sądem pokoju 8 rewiru stanął przedwczoraj Suher Flatto, oskarżony o to, że zajęte przez komornika rzeczy usunął i sprzedał. Sąd skazał go na trzy miesiące więzienia.

Pożar. Mieszkańcy ulicy Nowo-Zarzewskiej zostali zaalarmowani nocy dzisiejszej o godz. 3 min. 40 pożarem domu № 9, należącego do Augusta Kocho.

Pożar powstał na poddaszu 3-piętrowego domu frontowego. Stróż nocny spostrzegł ogień, gdy płomienie już się wydostały na zewnątrz dachu. Zatrąbił na alarm, inni stróże powtórzyli go, lecz nie mieli możności zatelefonowania do straży ogniowej, by wskazać miejsce pożaru. Dyżurny II oddziału, słysząc trąbki alarmowe, rozbudził śpiących kolegów, którzy w parę minut byli gotowi do wyjazdu, lecz nie wiedząc, gdzie się pali, oczekiwali na telefon. Dopiero po paru minutach otrzymali wiadomość z IV cyrkułu, że pożar powstał na ulicy Nowo-Zarzewskiej, dokąd bezwzględnie wyruszyli.

Gdy oddział II przybył do ognia, dach cały stał w płomieniach; po chwili nadbiegł nowo-zorganizowany oddział VII straży; oddział ten pierwszy raz brał udział przy pożarze.

Te dwa oddziały nie mogły podolac w umiejscowieniu ognia, zawezwano więc do pomocy oddział I, z którym jednocześnie przybyły na pomoc oddziały III i IV.

W ciągu trzech godzin ogień ugaszono, lecz dach spłonął doszczętnie. Straty wynoszą blisko 2,000 rb. ze strony właściciela domu i najmniej 400 rb. w uszkodzonych ruchomościach lokatorów II i III piętra, którzy, zagrożeni utratą swej chudoby, ratowali ją, jak mogli.

Wypadek na cmentarzu. W dniu wczorajszym na cmentarzu ewangelickim, gdy grzebano zwłoki s. p. Wagnera, który zmarł w schronisku dla obłąkanych, biorący udział w pogrzebie, p. Bruno Knaak, majster zduński, lat 28, został sparalizowany. Wezwany lekarz Pogotowia, po udzieleniu Knaakemu doraźnej pomocy, odwiózł go do mieszkania na ulicę Wólczańską.

Dezertor. Czternastoletni chłopiec, Waclaw Wójcik, syn konduktora dr. zel. fabr. Łódzkiej, został wydany w zeszyły tygodniu ze szkoły. Nie chcąc rodzicom robić zmartwienia, w ubiegły czwartek zbiegł do Sosnowca, gdzie chciał znaleźć dla siebie pracę. Chodząc po sklepach i składach spotkał się z kapitanem okrętu, który wyraził chęć przyjęcia go na statek. Chłopiec się zgodził i, jak donosi ojcu w liście, w poniedziałek wyruszył na okręcie odpływającym z Gdańska w świat, jako chłopiec okrętowy. List nadszedł w środę, za tem w dwa dni po wyjeździe malca z Gdańska, co uniemożliwia poszukiwanie i zatrzymanie dezertera.

Złamanie nogi. Przy ulicy Juliusza, w domu pod nr. 36, Gottlieb Kos, lat 25, przekładając belki, został jedną z nich uderzony w nogę tak silnie, że została złamana w kostce. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu doraźnej pomocy, pozostawił go w mieszkaniu.

Upadek. Jakób Wosiek, przechodząc ulicą Benedykta, upadł tak nieszcześnie na chodnik, że zranił głowę.

Zakochana. Zamieszkała w Dąbrowie pod Łodzią 50-letnia wdowa W. zapalała tak gorącą miłością do 20-letniego młodzieńca, że opuściła potajemnie 5-ro drobnych dzieci i uciekła z kochankiem.

Ekonomiczna.

„Ziarno.“ Ogólne zebranie członków Stow. spożywczego „Ziarno“ odbędzie się w dniu 6 kwietnia, w niedzielę o g. 3 po poł. w sali Selina przy ulicy Konstantynowskiej nr. 14.

Dowozy. W ciągu ostatniego tygodnia to jest do dnia wczorajszego drogą żelazną fabryczno-łódzką dowieziono towarów, a mianowicie:

Maki pszennej 58 wagonów (43,500 pud.), maki żytniej 33 wagonów (24,750 pud.), pszenicy 10 wagonów (7,500 pud.), żyta 14 wagonów (10,500 pud.), owsa 83 wagonów (52,250 pud.), jęczmienia browarnego 8 wagonów (6,000 pud.), jęczmienia na kaszę 5 wagonów (3,750 pud.), grochu 4 wagony (3,000 pudów), kaszy jaglanej 2 wagony (1,500 pudów), siana prasowanego 22 wagonów (16,236 pud.), słomy prasowanej 32 wagonów (7,832 pud.), słomy prostej 56 wagonów (12,343 pud.), wełny zagranicznej 23 wagonów (5,492 pud.), wełny krajowej 32 wagonów (7,327 pud.), bawełny zagranicznej 76 wagonów (18,432 pud.), bawełny rosyjskiej 92 wagonów (27,771 pud.), odpadków bawełnianych 46 wagonów (12,576 pud.), żelaza 5 wagonów, gliny ogniotrwalej — wagony, wapna palonego 4 wagony, wapna niepalonego 1 wagon, muru kieleckiego w bryłach 2 wagony, cementu 19 wagonów (12,750 pud.), drzewa budowlanego 18 wagonów, drzewa opałowego 21 wagonów, desek 23 wagonów, węgla kamiennego 1163 wagonów, koks — wagony, kamienia piaskowego 3 wagony, kości — wagony, soli 9 wagonów (6,750 pud.), nafty 24 cystern, tektury smolowco-

węj 2 wagony, smoły — wagon, farb 4 wagony, kwasów 2 wagony, papieru 3 wagony i różnych towarów 616 wagonów.

Pociągami pośpiesznymi dowieziono do Łodzi: ryb 22 wagonów, bydła 17 wagonów, trzody 21 wagonów, mięsa 5 wagonów i różnych towarów 17 wagonów.

Wysłano z Łodzi: wyrobów bawełnianych 76 wagonów (46.622 pud.), wyrobów wełnianych 13 wagonów (8.546 pud.), wyrobów żelaznych 1 wagon (750 pud.), wyrobów terrakotowych 1 wagon, tektury smołowej i smoły 2 wagony (1.500 pud.), cegły licowej 2 wagony, cegły ogniotrwalej 3 wagony, szmelcu 4 wagony, kafi — wagon i różnych wyrobów 519 wagonów.

Wysłano pociągami pośpiesznymi: wyrobów bawełnianych 23 wagonów (18.158 pud.), wyrobów wełnianych 12 wagonów (8.724 pud.), i różnych towarów 34 wagonów.

Ceny zboża na stacy: pszenica wyborowa 6 rubli 50 kop., żyto wyborowe 4 rb. 40 kop., owies 3 rb. 70 k. za korzec. Tranzakcje dość ożywione, zapasy owsa małe.

Ceny paszy: cetrar słomy prasowanej 1 rb. 40 kop., słomy prostej 1 rb. 65 kop., siana prasowanego 1 rb. 75 kopiejek.

Nowa spółka. Przed regentem Józefem Żyźniewskim w Łodzi w dniu 24 lutego r. b. zawartą została spółka przemysłowa pomiędzy Rachmilem Eliaszem Kintzlerem i Lejzorem Guzikiem na prowadzenie w Łodzi na nieruchomości № 814de fabryki gilz.

Kapitał zakładowy wynosi 7.000 rb. Termin spółki trzyletni.

Spółka funkcjonuje od 1 marca pod firmą «Kintzler i Guzik».

Z targu. Dziś na targi łódzkie dowóz paszy był duży. Ceny na nią spadły znacznie. Za cetrar słomy płacono 1 rb. 10 kop., siana 1 rb. 20 kop., konieczyń 1 rb. 80 kop., gdy we wtorek płacono za cetrar słomy 1 rb. 60 kop., siana 1 rb. 50 kop., konieczyń 2 rb. 60 k. Do tak znacznej niżki cen przyczyniły się pogoda i ciepło, a przedewszystkiem duże dowozy.

Londyńskie aukcje na wełnę. Druga serya sprzedaży wełny w Londynie, rozpoczęta ubiegłej środy, utwierdziła przebiegiem swoim mniemanie, że pomyślniejsze warunki, w jakich rozpoczął się rok nowy, są już stałym objawem na londyńskiej giełdzie wełnianej, a usposobienie wzmacnia się coraz bardziej.

Pzemawia za tem zwyżka cen wełny merynosowej i crossbred. Rozporządzalna ilość 163.000 bel zawiadła oczekiwania, a fakt ten uważany jest za skutek znacznych sprzedaży na rynkach australijskich i wpłynię na skrócenie czasu trwania aukcyj londyńskich, gdyż zapasy skontrolowane mogą się okazać niewystarczającymi na pokrycie zapotrzebowania.

Produkcja wełny cienkiej zmniejszyła się znacznie w porównaniu z latami ubiegłymi, nie tylko skutkiem suszy w Australii, która spowodowała od 1895 roku stratę 50 mil. owiec, ale także skutkiem hodowli ras krzyżowanych, uprawianej w Ameryce południowej i Nowej Zelandyi. Natomiast warunki produkcji dla wełny grubej są lepsze.

Australia będzie potrzebowała przynajmniej sześciu do ośmiu dobrych sezonów, by swoją produkcję wełny doprowadzić znowu do tej wysokości, na jakiej stała w roku 1895, i stąd we wszystkich kołach fachowych panuje przekonanie, że wełnę cienką czeka dobra przyszłość.

W pojedynczych okręgach przemysłowych, jak w Yorkshire, w Bradfordzie, panuje ożywienie w przedsiębiorstwach.

Ze wszystkich stron uzalają się, że zapasy wełny czesankowej są takie małe, iż nie będą mogły pokryć zamówionych dostaw.

Ponieważ i na kontynencie warunki handlu wełną polepszyły się, przeto można uważać położenie wogóle za dobre, oparte jest bowiem na regularnej konsumpcji; spekulacja nie potrzebuje zatem obawiać się nieprzewidywanego spadku cen obecnych.

Z sąsiedztwa.

Z linii koluszkowskiej. Przed paru dniami bawił w Łodzi naczelnik oddziału służby ruchu drogi iwangrodzko-dąbrowskiej, p. Herszelman. Przyjazd ten nastąpił w celu omówienia z naczelnikiem eksploatacji drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, p. Kociatkiewiczem, kwestyi wymiany wagonów przy otwarciu ruchu na linii koluszkowskiej. Wymiana wagonów ma nastąpić na podobnych warunkach, jakie ma obecnie droga żelazna fabryczno-łódzka z drogą warszawsko-wiedeńską.

Roboty ziemne przy budowie linii koluszkowskiej rozpoczęto w bieżącym tygodniu. Z chwilą wywiezienia ziemi z 5-ej wiorsty i ułożenia torów w wykopie, pociągi będą skierowane po tym torze. Robót ziemnych przy budowie

linii koluszkowskiej jest jeszcze wiele do wykonania, lecz pomimo dość trudnych warunków roboty mają być skończone przed 1 października r. b. Zaraz po świętach, jeżeli pogoda pozwoli, przedsiębiorca przystąpi do dokończenia budowy rozpoczętych mostów na tej linii.

Oświetlenie Częstochowy. Przedstawiono władzy do zatwierdzenia projekt oświetlenia miasta Częstochowy elektrycznością.

Według projektu urządzenie i eksploatacja oświetlenia oddana będzie konsorecyum na lat 35.

Po zatwierdzeniu projektu ogłoszony zostanie konkurs na powyższe przedsiębiorstwo.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

(St. Łp.)—Na pierwszy swój występ gościny w Łodzi pani Natalia Siennicka wybrała „Klub kawalerów“ Bałuckiego, który wczoraj wznowiono na scenie teatru Wielkiego. Humor Bałuckiego, jego cięta satyra, cała galerya typów, podpatrzonych znakomicie i prawie wprost z życia przeniesionych na scenę, bawia i zaciekawiają nas zawsze, a co do wykonania ani jeden bodaj z komedyopisarzy polskich nie ma tyle szczęścia do aktorów, co Bałucki. Przyczynia się do tego język potoczny i poprawny, ale codzienny, że się tak wyrażę, powszedni, wolny od krasomówczych okresów. To też i wczoraj „Klub kawalerów“ grany był we wszystkich poszczególnych rolach i w całości swym wcale dobrze a ozdobą jego i główną przynętą był występ pani Natalii Siennickiej w roli Jadwigi Ochotnickiej.

Jestto rola nader trudna, wymagająca i inteligencji artystycznej i sporej dozy finezyi oraz kokieterji salonowej, która w niczem nie raziałaby widza przesadą a jednocześnie usprawiedliwiała ten czar, przy pomocy którego pani Jadwiga umiała zawrócić głowy tym wszystkim zdeklarowanym nieprzyjaciolom małżeństwa, jak Wygodnicki, lub takim lowelasom, jak Motylewski, których, nawiasem zaznaczywszy, p. Olszewski i Mielnicki grają wymśnienie.

Pani Siennicka posiada wiele warunków do wykonania roli Jadwigi niezbędnych, więc głos melodyjny, ładną i zręczną postawę, oczy wyraziste i twarz ruchliwą. Umie przytem pozować się zręcznie, głos odpowiednio modeluje, posiada przytem dużo smaku estetycznego.

Jedynie, co zarzucićby można artystce, to grę zbyt nerwową, ale, być może, była ona wynikiem pewnego rodzaju tremy.

Gra jednak p. Siennickiej, aczkolwiek miejscami zakrawa na pewną skłonność do posługiwania się jaskrawymi efektami, interesuje wszakże widza w znacznym stopniu i zaciekawia go bardzo.

To też miłośnicy teatru niezawodnie zainteresują się dalszemi występami artystki — szczególnie zaś niedzielnym jej występem w roli Maryi Gauthier w „Damie kameliowej“, nie granej w Łodzi od bardzo dawna.

O pozostałej obsadzie „Klubu kawalerów“ która nie uległa zmianie, pisaliśmy już poprzednio. Jedynie tylko po pani Puchniewskiej rolę Pelagii Dziurdziulińskiej objęła pani Słubicka, posiadająca zdolności do ról charakterystycznych.

* Wczorajszy wieczór w Tow. muzycznym sprowadził niezbyt licznych słuchaczy, mimo, że program koncertu był bardzo urozmaicony i zapowiadał poraż pierwszy udział wybitniejszych sił amatorskich. Usłyszaliśmy tedy p. J. Poznańskiego, który posiada głos barytonowy o szlachetnym brzmieniu, poparty dobrą szkołą. Wykonał on bez zarzutu: „Cavatine“ z opery Faust—Gounoda. (śpiew Walentego); „Nie prawdaż to?“ —T. Mattei i „Gdybym był młody“ — J. Galla, oraz kilka utworów drobniejszych nad program. Przyjmowano go bardzo życzliwie, nagradzając go każdym wykonanym numerze oklaskami. Drugą siłą atrakcyjną koncertu była gra na fortepianie p-ny H. Kraskiewiczówny, uczennicy prof. Melcera. Utalentowana amatorka doskonale odegrała „Papillons“ R. Schumana, „Etude des-dur“ F. Liszta i „Etincele“ M. Moszkowskiego, wykazując biegłość techniczną i poczucie muzyczne. Przeciagle oklaski były dowodem gorącego przyjęcia koncertantki.

Dość szczęśliwie wypadł też popis p. M.

Krzyżanowskiej, która wystąpiła z deklamacją. Doskonale opracowany kwartet smyczkowy nr. 3 op. 18 L. v. Beethovena, na dwoje skrzypiec, altówkę i wiolonczelę, wyszedł znośnie w interpretacji panien: L. Iwańskiej, N. Zawrockiej oraz pp. G. Kachelskiego i H. Goebła.

Wykonawcy zbierali zasłużone oklaski.

* W niedzielę po południu odegrane będzie „Stare miasto“, wieczorem zaś „Dama kameliowa“ (ostatni występ pani Siennickiej, cenionej artystki teatrów warszawskich).

Z WARSZAWY.

— Od chwili rozpoczęcia zapisów dzieci do kolonii płatnych, t. j. od ubiegłego poniedziałku do dnia wczorajszego zapisano ogółem 98 dzieci: chłopców 59 i dziewcząt 39. Zapisy odbywają się codziennie w biurze kolonii letnich ul. Hortensya № 1, od godz. 10-ej do 12 rano.

Do zapisu przyjmowane są wyłącznie dzieci pracowników w zakładach handlowych, przemysłowych i kolejowych w wieku od lat 8 do 13. Miejsce w koloniach płatnych w roku bieżącym będzie 360. Opłata za czterotygodniowy pobyt wynosi 6 rb.

— Na zbliżającym się ogólnem zebraniu rocznem reprezentantów kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich, pomiędzy innemi, na porządku dziennym zebrania będzie przedstawiony wniosek jednego z uczestników, żądający reformy przy przyznawaniu 15-tu zapomóg 100-rublowych, wyznaczanych z funduszów kasy corocznie dla czeladników, wyjeżdżających za granicę dla dalszego kształcenia się w daum rzemiośle. Według bowiem wnioskodawcy, dotychczasowy sposób wydawania rzeczonych zapomóg nie odpowiada zadaniu i nie odnosi pożądanego celu.

— Obywatele z ulicy Oboźnej i Powiśla, podpisani na podaniu do zarządu miasta i władzy wyższej, w sprawie rozszerzenia ul. Oboźnej od strony Krakowskiego Przedmieścia, otrzymali odpowiedź, iż zarząd miasta nie ma funduszków na kupno posesyi narożnej.

— Zarząd kolei kowelsko-kijowskiej zawiadomił zarząd kolei nadwiślańskich, że przewóz ładunków prywatnych został tymczasowo otwarty na dystansie Sarny — Maniewice i Olewsk — Malin.

— Zarząd Towarzystwa ogrodniczego warszawskiego powierzył od d. 15 b. m. czynność ogrodnika objazdowego przy Towarzystwie p. Rajmundowi Chajkowskiemu, b. uczniowi b. szkoły ogrodniczej warszawskiej, b. praktykantowi lepszych zakładów ogrodniczych zagranicznych, oraz doświadczonemu i długoletniemu kierownikowi większych ogrodów w Królestwie i Cesarstwie. Z porad ogrodnika mogą korzystać tak członkowie Towarzystwa, jakoteż i osoby nie będące członkami; zgłoszenia należy adresować: „Ogrodnik objazdowy, kancelarya Tow. Ogrodn. Warsz., Warszawa, Bagatela 3^{ci}“. Ze względu na rozpoczynające się roboty w ogrodach należy pośpieszać z zamówieniami.

— Na odbytem wczoraj posiedzeniu magistratu zapadła jednomyślnie uchwała, że rzeźnię centralną należy budować za b. fortem Słiwieckim.

— W nadchodzącą niedzielę, t. j. 23 b. m. o godzinie 4 popoł. w sali muzeum przemysłu i rolnictwa, bud. Władysław Jabłonowski powie odczyt o stylu zakopiańskim. Odczyt ilustrowany będzie za pomocą 20 obrazów nikańskich oraz innych rozwieszonych w sali. Nazwisko prelegenta daje dostateczną rękojmię, że zapowiedziany odczyt będzie bardzo zajmujący i ściśle opracowany.

— Wczoraj zmarł w Warszawie jeden z najstarszych pedagogów polskich, ś. p. Piotr Skrzyński, w wieku lat 85. Przez długi czas był nauczycielem języka polskiego i historii powszechnej w b. gimnazjum realnem, następnie w innych szkołach rządowych, wreszcie w szkole prywatnej Wojciecha Górskiego. Zmarły był autorem wielu pożytecznych podręczników do geografii, historii i języka polskiego.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

Z kraju.

— Na ogólnym zgromadzeniu Rady piotrkowskiego Tow. dobroczynności dla chrześcijan, zwołanem z powodu zrzeczenia się prezesa Tow. dr. Strzyżowskiego, w celu dopełnienia wyborów z grona członków rady nowego prezesa, członkowie rady, po ogólnym porozumieniu się, uprosili dr. Strzyżowskiego, aby przyjął nadal gośność prezesa dla dobra instytucji i jej rozwoju. Dr. Strzyżowski, pomimo nadwątłego zdrowia, przychylił się do prośby rady.

Projekt dodatkowych robót w nowej rzeźni piotrkowskiej, wywołanych nieodpowiedniem zaprojektowaniem budowli, został powiększony do sumy 9,000 rb. Przeróbki będą znaczne.

Operetka pod dyrekcją p. Dobrzańskiego w przyszłym tygodniu wyjeżdża do Częstochowy.

— W lokalu własnym odbyło się w Kaliszu ogólne zebranie członków Tow. muzycznego. Zdawano sprawę z czynności dwuletniej, gdyż brak lokalu i zarazem budowa własnego domu uniemożliwiały w roku zeszłym zwoływanie ogólnego zebrania.

Te same przyczyny osłabiły również cokolwiek artystyczną działalność Tow., gdyż przez rok cały komitet zaledwie cztery koncerty był w możności urządzić; w każdym razie nie pociągnęło to żadnego niedoboru i rozchód z przychodem był w zupełnej zgodzie. Największą jednak zasługą obecnego komitetu było postawienie własnego domu, na którego budowę zużyto dotychczas 9,755 rb., w tej ważnej dla Tow. sprawie zasłużyli się pp. Władysław Leszczyński i inżynier Stachlewski.

Wybory w r. b. do komitetu były nader ożywione, z tego względu, że cały komitet podał się do dymisji; przyczem zrzekli się swych mandatów prezes Parczewski, z powodu nawalu pracy zawodowej i p. Julian Biernacki, który od lipca opuszcza Kalisz.

Zgromadzeni członkowie w ilości 70 osób zrzeczenia się p. Parczewskiego nie przyjęli i energicznie, bo nie tylko przez akłamaację, lecz i za pomocą tajnego głosowania p. Parczewskiego wybrali. I taka prośba nie wpłynęła na postanowienie p. P.; dopiero usilne prośby jednostek sprawiły, że szanowny prezes uległ i wybór przyjął; obecny więc komitet tworzą pp. Alfons Parczewski, Wincenty Młynarski, Wincenty Boretti, Władysław Leszczyński, Bronisław Bukowiński (wszyscy ponownie), Stanisław Bzowski, Stanisław Bobiński, Bronisław Szczepankiewicz i Stanisław Narutowicz (wszyscy, jako nowo-wstępujący); na zastępców powołano pp. dr. Wer-

nica i Semadeniego. Komisję rewizyjną tworzą pp. Bulewski, Arnold i Sikorski.

Z licznych wniosków zasługuje na uwagę jeden mianowicie: p. Bohowiczowa zaprojektowała utworzenie przy Tow. szkoły muzycznej. Wniosek ten przyjęto z uznaniem. Zebraniu przewodniczył p. Stanisław Bzowski.

— Skarżysko posiada kilka większych fabryk z pewnym zastępem rzemieślników i przem. słowców, w środku wielką stację kolejową, od której linie rozchodzą się na cztery strony. Stacja taka posiadać musi również kilkudziesięciu urzędników. Jednym słowem, pisze kor. „Gaz. Rad.“ pomimo miana wsi, jakie miejscowość nasza nosi, jest ona pod wieloma względami miastem pełnym gwaru i ruchu. Ale cóż, kiedy pozorne nasze miasto pod jednym względem nie dorównało nawet niejednej małej wiosce, nie posiada bowiem dotąd bardzo potrzebnej szkoły elementarnej.

Przed dwoma laty otwartą tu została szkoła dwuklasowa, kolejowa, na 140 uczniów i uczenie, lecz do tej małej prawe wstępny tylko dzieci kolejarzy, dla których wspomniana szkoła okazała się także niedostateczną, ponieważ w tym roku szkolnym, z powodu braku miejsc, 80 kandydatów nie przyjęto.

Najbliższe szkółki elementarne są: w Skarżysku, odległym od nas o 3 wiorsty i w Bzinie, który jest oddalonym od nas o 4 wiostry. Z bzińskiej szkoły faktycznie mają prawo korzystać mieszkańcy Kamiennej. Ale czy to nie za daleko? Zważywszy na to, że szkółki wiejskie czynne są tylko od późnej jesieni do połowy wiosny, a więc w porze najwięcej dżdżystej i chłodnej, nie każdy może zdecydować się na posyłanie dzieci do szkoły, oddalonej o 4 wiorsty. Nie też dziwnego, że dają się słyszeć utyskiwania rodziców nad losem swych dzieci, ale utyskiwania te nie wiele pomogą dopóty, dopóki mieszkańcy miejscowi nie postarają się o otwarcie początkowej szkoły w Kamiennej. O ile sprawdziłem u źródła, w Bzinie uczęszcza dzieci do szkoły 118, z tych 93 chłopców i 25 dziewcząt. W Skarżysku wszystkich uczących się dzieci jest 98, z tych 65 chłopców i 33 dziewcząt. Z Kamiennej do Skarżyska obecnie uczęszcza 2 chłopców, do Bzinka 10. Stosunek ten bardzo się zmienił od czasu otwarcia 2-klasowej szkoły kolejowej, gdyż przed otwarciem tejże, do Skarżyska uczęszczało przeciętnie, około 20 chłopców, a do Bzinka przeszło 20; dziewcząt z Kamiennej ani jednej. Okazuje się, że dziewczęta z Kamiennej wcale nie korzystają z nauki, a przyczyna prawdopodobnie jest ta, że przebycie 4 wiorst drogi szczególnie dla dziewczynek, jest za ciężkie.

—?

Ze Lwowa.

— „Macierz Polska“ wydała za rok ubiegły sprawozdanie ze swej działalności, która wykazuje, że w 1901 r. wydano z stereotypów 10,000 egzemplarzy „Pana Tadeusza“, czem osiągnięto już liczby stu tysięcy, rozrzuconych między najszersze warstwy społeczeństwa. Ogółem wybito w tym roku 24,000 egzemplarzy, książeczek rozszło się zaś 21,884, od początku zaś istnienia „Macierzy“ wybito 660,000 egzemplarzy. Encyklopedia „Macierzy Polskiej“, wydana w 1898 roku w 5000 egz., jest na wyczerpaniu, tak, że wkrótce trzeba będzie przystąpić do ponownego wydania, poprawionego i ilustrowanego. Rada „Macierzy“ weszła w porozumienie z wydziałem uniwersytetu ludowego lwowskiego i będzie mogła drukować odczyty popularne, przez co z czasem utworzy się księżnicę wiedzy popularnej.

— W swoim czasie profesor Głabiński wykazał, że wschodnia Galicja liczy przeszło milion Polaków. Pisma rusińskie przyjęły to zestawienie drwinami, twierząc, że jest ich najwyżej półmilion, obecnie jednak „Dilo“, organ rusinów, przyznaje, że Polaków jest 1,190,110 głów.

— Donosiliśmy niedawno o romantycznej historii dwójga młodych ludzi, z których ona dziewczynka chłopka, rusinka, postanowiła przejść na judaizm, żeby połączyć się z ukochanym. Otóż ślub tej pary według obrządku mojżeszowego odbył się we wtorek i udzielony został przez rabina dr. Caro w języku polskim. Rzecz charakterystyczna, że żydzi ortodoksyjni biorą młodemu za złe to małżeństwo, natomiast rodzice panny młodej zachowują się apatycznie wobec zmiany religii córki.

— Urzędnik kolejowy Franciszek Gemza, liczący lat 27, udał się do Lwowa ze Stanisławowa do szpitala na kurację. Na dworcu oczekiwał na niego młodszy od dłuższego czasu niewidziany brat. Gemza wyskoczył dość rzęko z wagonu i rzuciwszy się w objęcia brata, skończył. Lekarz stwierdził śmierć naturalną skutkiem wycieńczenia gruźlicą i silnego wzruszenia. Mimowolni świadkowie tej tragicznej śmierci towarzyszyli ze łzami w oczach bratu, niosącemu zwłoki do wózka szpitalnego.

Runięcie mostu.

Z Pesztu donoszą, że wielki most drewniany na Cisie pod Zentą, który jest jedyną drogą komunikacji z Banatem, runął, zarywając z sobą znaczną część budowli bulwarkowych. Pod mostem, w chwili, gdy się zapadał, znajdował się naładowany towarami parowiec frachtowy, który został zdruzgotany i zatonał. Z załogi parowca zginął tylko jeden majtek, reszta została, jakby cudem uratowana; wszyscy wpadli

14)

Józef Grajner.

DWIE...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg—patrz № 66).

Tymczasem Skorpion, dobrawszy sobie paru mężczyzn, którzy wraz z nim pod wpływem libacji zerwali już wszelkie krępujące ich pęta umiarkowania, nie przestawał opróżniać bufetu. W końcu ululał się na dobre tak, że podczas, gdy Artur siedząc pod werendą i paląc papierosa, opowiadał w sposób interesujący Teosi i jej matce o swych po Europie podróżach, a roziskrzony Adolf zachwycał się w ogródku szczebiotaniem Latoszki, on, Skorpion, stojąc przy bufecie, zaintonował ni stąd ni zowąd „Testament pijaka“. Wtórowali mu towarzysze z pod dobrej daty, śmiejąc się, gardłowemi głosami. Ztamtał też wybiły się na zewnątrz i doszły uszu wymienionych osób pod werendą i w ogródku strofki:

„W piwnicy chcę być chowany,
Bo tam jest najlepszy grunt,
Nogami obróć do ściany,
A zaś głową, gdzie jest szpunt.

A gdy będę w dół spuszczoney,
Raz ostatni ściśnij dłoń,
Niech innym biją we dzwony,
Mnie zaś, bracie, w kielich dzwoń!”.

Powoli zaczęło się rozwidniać, jak to bywa o tej porze, już po drugiej godzinie. Twarze po-

bladłe, włosy opadłe z pudru, kwiaty powiędłe i suknie wygniecione, straciły wiele na swym powabie przy budzącem się świetle Bożem. Poranny wietrzyk chłodził rozgrzane lica; z Warszawy przez Wisłę i z mostu żelaznego zaczął już dochodzić rozbudzony tarket wozów piekarskich, rzeźniczych i wieśniaczych, które dażyły na piątkowy targ warszawski. Już się i skrzętny szczebiot ptaków odezwał z cienistych kasztanów, z rozłożystych i ogromnych nadwiślańskich topoli...

Latoszka spojrziała na emaliowany zegareczek, który jej błyszczał u łona, i stwierdziła późną już godzinę, i pan Artur na swym złotym dwukopertowym ankrze to samo wyczytał, lecz zaprotestował przeciwko późnej godzinie. A gdy Teosia i matka jej domagały się ciągłe powrotu, Plewski zaproponował na drogę czarną kawkę z likierami i z rumem, a w końcu i strzemienego. Okrzykło kawkę czarną towarzystwo i kieliszki z okrzykiem: „kochajmy się!“ brzęknęły w rękach podochoconych mężczyzn. Skorpionu musiano zbudzić do spełnienia toasta.

Pokazali się też w sieni dwaj przewoźnicy. „Czas do domu czas! — już wzywają nas“, ktoś z mężczyzn zaintonował; zbierano się w drogę, a fortepian i skrzypki zagrały znowu, ale tym razem marsza Garibaldiego gościom wesolym.

Tak! po większej części—wesolym, bo o Teosi i matce jej nie można tego powiedzieć. Odczuła biedna dziewczyna swym instynktem kobiecym, że Adolf dla niej stracony!... Dotkliwa rana w sercu, żal głęboki w duszy — stały się teraz jej towarzyszami...

Ci i owi z mężczyzn dziękowali panu Arturowi, który kończył rozplaty, za tak świetne urządzenie majówkowej zabawy, a on na wszyst-

kie strony podawał dłonie dziękującym z usmiechem wymaszonym na twarzy, lecz i z myślą, którą sobie po francusku wyszeptał w duszy: «Je ne pourrais pas me décroiser longtemps de cets sailligots» (Nie będę mógł długo się odezwać od tych brudasów).

Usadowili się wszyscy na ławeczkach w obszernej łodzi; przewoźnicy zagłębili wiosła w mętnej wodzie wiślańskiej; łódź pomknęła szybko w poprzek szerokiej rzeki.

Po nad górną Wisłą błyszczała jeszcze na pogodnym opalowym niebie bladawym światłem złota jutrenka, a wzdłuż długich brzegów Wisły ugrupowane malowniczo na wyniosłości domy i kościoły miasta oczom majówkowiczów, piękny otworzyły widok.

W łodzi usiadł obok Teosi pan Artur, którą troskliwie okrywał od porannego chłodu jej zarzutką, podczas gdy Adolf stał się już nieodstępnym attaché Latoszki.

Ta ciągle wesola, roztrzępana, poczęła nucić piosnkę „O cyganie“, a dzwiczne soprany kobiet i męskie barytony jej wtórowały.

Teosia tylko, kryjąc w sercu śpiew inny, przypominający marsz żałobny Szopena, ust do wtoru nie otworzyła, a swemu «cavaliere servanto» kiedy niekiedy tylko półsłówkami odpowiadała.

Za to niewytrzeźwiony jeszcze Bonus ochryplym głosem jał znowu wyciągać dalszą strofkę z „Testamentu pijaka“:

„Zamiast napisu na grobie,
Co przyćska zimny glaz,
Chcę mieć butelkę przy sobie,
Bo i tam chcę żyć z nią wraz“.

(d. c. n.)

do wody, a prąd poniósł ich do wybrzeża. Katastrofę spowodowało prawdopodobnie trzęsienie ziemi, które dało się uczuć w Banacie.

Milionowa kradzież.

Z Brukseli nadchodzi wiadomość, że para podróżujących Anglików spostrzegła na komorze w Herbesthalu, belgijsko-niemieckiej stacji pogranicznej, iż skradziono im klejnoty wartości 2 i pół mil. fr. Władze policyjne zarządziły poszukiwania w Belgii i Niemczech, przypuszczając bowiem, iż cenny kuferek został wysłany do Bazylei lub do Berlina, zamiast do Wiednia, dokąd Anglicy jechali. Ponieważ kuferek nie był asekurowany, przeto poszkodowani otrzymaliby, w razie, gdyby klejnoty się nie znalazły, tylko 6 fr. za 100 kilo.

Kronika naukowa.

—z—

Pod tytułem: „Ze szczytu Jungfrau“ urządził swoim czytelnikom felietonista głównego codziennego pisma w Zurychu, sensacyjną niespodziankę na... prima Aprilis.

Doniósł mianowicie, iż w Londynie ukonstytuowało się towarzystwo „International Mountain-Way Company, (kompania międzynarodowa dla dróg górskich), a pierwszym zadaniem miało być zbudowanie wygodnej drogi dla pieszych, koni i powozów, zupełnie bezpiecznej na sam strzelisty szczyt Jungfrau—przy tej sposobności miano urządzić tor tyżwiarski na majestatycznym lodowcu Aletsch.

Towarzystwo nosi się także z zamiarem wybudowania w niedługim czasie kolei elektrycznej—tak pisał felietonista—wedle amerykańskiego systemu, Blockheada, zastosowanego z znakomitym skutkiem dla kopalń w górach Rocky Mountain. Kolej elektryczna Blockheada pokonywa z łatwością wzniesienia 60 proc. i łuki o promieniu 10 mtr., a od hotelu przy Roththal (2764 mtr. nad poziomem morza) na szczyt (4164 m. nad p. m.) „Jungfrau“ prowadzić mają szerokie, wygodnie w skale wykute schody, przechodzące następnie w galerię, podobną do słynnej Axenstrasse.

...Wsparty o granitowe arkady turysta, npoi duszę niewysłowionem pięknem czarującego krajobrazu, pełnego przepychu i grozy, wzrok jego wybiegnie od urwistych ścian i lodów, pnących się ku niebu, hen... do lśniących białych mórz odwiecznego śniegu. W noc noworoczną ujrzy tam—wedle legendy—pląsy duchów skał i przepaści, gdy cichy blask miesiąca osrebrzy zamarył dziki krajobraz.

I mogą huczeć lawiny łoskotem setek dział, mogą ryczeć, rozbijając się na głazach, nieścisze zniszczenia złowrogi strach dolinom, tam pod arkadami drogi, wykutej w skale, nie nie grozi podróżnikowi.

A z czoła „Jungfrau“ rozsnują się w rozmarzającej noc letnią, snopy światła na cały kraj; to potężne elektryczne słońce prześle mieszkańcom pozdrowienie królewskiego szczytu, daleko w głąb dolin i powita prastarą wieżycę strassburskiego tumu.

Tak mniej więcej pisał w r. 1886 pomysłodawca felietonista p. Emil Frei i ani mu się śniło, że fantazyja jego może kiedyś stać się rzeczywistością. Oto w r. 1893 podał koncesyję dla budowy kolei na Jungfrau słynny inżynier Guyer-Zeller, a obecnie budowa, którą bez przesady nazwać można „cudom nowoczesnej techniki“, prowadzona z niebywałą wytrzymałością wśród bajecznych trudów i przeszkód, znajduje się prawie na ukończeniu.*)

Od stacji Eigergletscher (2353 mtr. nad p. m.) kolej ta wspina się tunelem pod prastarami granitami lodowców—ostatnia stacja podziemna będzie w wysokości 4093 m. nad p. m., skąd elewator powiezie podróżnych na podniebny szczyt (4164 mtr. nad p. m.) 73 mtr. wyżej.

Nie brak nawet szczegółów fantazyi felietonisty: owej ślizgawki—bo rzeczywiście rozciągający się w szerokości 2 klm. a długości zwyż 15 klm. lodowiec Aletschu otacza olbrzymie „odwieczne pole śniegu“ (Ewig-Schneefeld) i lodowiec Jungfrau, na których to przestrzeniach bezpiecznie oddawać się można sportom na ski lub na saneczkach...

*) Nader niebezpieczny stromy szczyt.

Postęp techniki, nowe pomysły szyn, konstrukcyi lokomotyw, nowe maszyny, wytrwałe aparaty wiertnicze; przedziwnie obmyślany system budowy, tak dla przyszłego bezpieczeństwa podróżnych, jak i bezpieczeństwa, wytrwałych pracowników przy tem dziele, zapewniły człowiekowi zwycięstwo nad ślepiemi mocami żywiołów.

Koleje górskie to niedawny nabytek komunikacyi; początkowo budowano tylko linnowe i tak np. pierwszą otwartą w r. 1862, była kolej prowadząca na Croix Rousse, obok Lyonu, wspinająca się 70 mtr. wysoko, drugą kolej na górę zamkową w Budapeszcie oddana do użytku w r. 1870.

Dopiero później weszły w użycie systemy kolei o szynach zębatych, i odmiennej konstrukcyi lokomotywach. Twórcami tych kolei byli inżynierowie Rigenbach, Abt, Locher, ostatni skonstruował system toru dla większych wzniesień.

Między szynami położona jest trzecia szyna ząbiona abustronnie poziomo, która prowadzi dwa ząbione koła lokomotywy, umieszczone poziomo na pionowych osiach.

W systemie Abta wewnętrzna szyna wodząca ma zęby pionowe, na których spiera się zębate koło pionowe.

Od czasu, kiedy w r. 1871 oddano pierwszą kolej ząbioną na Rigi (1310 mtr. nad p. morza), do publicznego użytku, rozpowszechniły się koleje górskie na całym świecie.

W samej Szwajcaryi znajduje się w ruchu 46 linii o łącznej długości 285,574 mtr., których budowa pochłonęła kapitał 57 milionów franków.

Najwyższą dotychczas stacją jest szczyt kolei na Gornegrat śród dzikiego krajobrazu poszarpanych lodowców 3,018 mtr. nad p. m. Niebawem przybędzie najsłynniejsza na „Jungfrau“, koszt budowy jej obliczony był na 10 milionów franków, długość 12,443 mtr., czas jazdy na szczyt 100 minut, cena biletu 35 fr., średnie oprocentowanie kapitału na 5 proc.

Na wysokości 4,166 mtr. nad p. m., z której objąć można wzrokiem płat ziemi 35 — 40 mil w krąg, technika ludzka utrwała zwycięstwo swe pomnikiem ducha — przedsięwzięcie ma zbudować obserwatorium astronomiczne.

Cudowny, malowniczy krajobraz roztoczy się tam przed oczyma setki i tysięcy mieszkańców dolin! Olsniiony turysta pozdrowi stamtąd i dumny szczyt Mont-Blanc (Francya) i Monte Rosa pod Włoch błękitem i hen w dali drzemiące w mgłach północny lasy. (Schwarzwald).

Widoki ze szczytów gór mają nieprzeparty pociągający urok!

Bliżej... bliżej przepojonego światłością ucieszonego błękitu — po nad chmurami! — czyż da się opisać ten natlok zachwytów, to olśnienie duszy ludzkiej?

W dali i głębi spowite mgłą całe kraje, szaro-zielone plamy, tak daleko odsunięte powszednie życie i te sploty wzruszeń wielkie i ważne w dolinach, tak malejące na szczytach myśli i czucia, budzą się czystsze, szlachetniejsze...

Bo zawsze ze szczytów szły głosy wielkich prawd na świat, z Parnasu były kastalskie źródła boskich natchnień, ze szczytów zstępowali w doliny, wiewiły reformatorzy ludzkości.

W góry!... jaknajwyżej, rwać się dusze ludzkie do tych przestronnych, odświeżających tchnień na szczytach, tęsknią wśród wyczerpującej pracy współczesnej. Gdy więc zapytamy: poco tyle żelaznych ząbionych wstęg wspina się ku wiecznym śniegom? znajdziemy odpowiedź w tej tęsknocie do piękna przyrody, w tej tęsknocie za wielką ciszą i swobodą, dla zapomnienia codziennej szarej doli!..

Nietylko podróżomania stworzyła te komunikacje i nie spekulatywność kapitału. A w żadnym kraju technika nie stanęła tak żwawo na usługi ludzkości, jak właśnie w Szwajcaryi.

Para i elektryczność, jak czarodziejki z bajek wiodą setki i tysiące bezpiecznie na karkołomne, dumne, strzeliste góry i przynają trzeba, że niemala w tem zasługa zapobiegliwych szwajcarów. Mały kraik, wolni, pomyslowi i pracowici mieszkańcy ściągają setki-tysięcy obcych rokrocznie, umieją uprzyjemnić im pobyt, pokazać wszystko, i to, co przemysł ich gromadzi — i to, czem przyroda ich hojnie obsypała...

O Szwajcaryi też mówi legenda: „Gdy Stwórca wygnął z raju człowieka, rozkazał anio-

łom, by cudny ogród boski przenieśli do nieba. Aniołowie wzięli wielką białą chustą a złożywszy w niej wszystko troskliwie, podążyli ku niebu z powrotem. Gdy przelatowali po nad Alpami ujrzeni w dole bielutkie lśniące lodowce, jeden z aniołów zdumiony cudnym widokiem, opuścił trzymany rożek chusty i... cząstka raju wysunąwszy się, spadła między świat lodowców...”

Nie dziwota więc, że tyle tysięcy z całego świata rokrocznie nawiedza Szwajcaryę.

Być może, że nie wszystkich ciągnie chęć poznania piękna przyrody, bardzo często skłaniają do podróży inne przyczyny; gdyby jednak nie było możności, łatwości, taniości podróżowania, gdyby nie te udogodnienia komunikacyjne, aż na wysokość kilku tysięcy mtr. nad poziom morza, to nie byłoby i potrzeby tej, i podróże dla napawania się pięknem krajobrazów, czarem przyrody, nie istniałyby wcale.

Warto przypomnieć, jak pod tym względem jest nasz kraj upośledzony, niema wprost linii, służących turystom i dlatego tak mało go znamy i tak nie wiemy, jakich czarów i piękna jest pełen!..

Nietylko Tatry, ale cały Beskid kryje tyśiące uroków!

Bez dogodnych połączeń i komunikacyi niema podróży dla samej podróży, tak, jak też nie było jej w starożytności i wiekach średnich.

Chęć podróżowania, poznania krajów, widoków i t. d. wyrosła, jako następstwo ułatwionych komunikacyi.

Estetyczną rozkosz, którą wzbudza piękno przyrody, to uczucie rzeczywiście nowożytne, rozszerzające się coraz bardziej pod wpływem demokratycznego ducha czasu.

Niema stolicy, z którejby w dniu świętecznym nie mknęły w różne strony pociągi spacerowe... wycieczkowe w bliższe lub dalsze okolice, dostępne dla szerokich mas ludności, umożliwiające bodaj krótki pokrzepiający odpoczynek na łonie kwitnącej przyrody. Tego nie było dawniej — to jest zasługą skrzydlatego koła, rowerów, automobilów i t. p. środków lokomocyi.

Podróżników dla przyjemności stworzył dopiero wiek pary i elektryczności.

Od Herodota aż do Marko Pola podróżowało wielu i w ubiegłych epokach, ale wiodła ich chęć ta sama, jaka wiedzie wogóle badaczy przyrody, ludów, krajów, tajemnic, niezwykłych przygód itp., nie zaś chęć napawania się pięknem przyrody.

Naród Grecyi, którego poeci i artyści umieli tak niezrównanie oddawać grozę sił przyrody, u których czar piękna „ludzkiego ciała“ stworzył kult natchnionej radości życia — nie odczuwał: obiektywnego piękna świata... tylko piękno materialne, zmysłowe, złączone z człowiekiem budziło zachwyt.

Odysseusz rozpatruje swe wrażenia z podróży ze stanowiska, czy mają przyspieszyć lub opóźnić powrót, a upaja go do niepamięci śpiew syren...

Martwa nieosobowa przyroda była tylko wtedy przedmiotem radości lub podziwu, gdy ją fantazyja ożywiła, gdy poza nią widziano mnóstwo bogów i półbogów.

Podobno pierwszym, który wspinał się na góry dla aradowania się pięknym widokiem, był dopiero w 14 stuleciu Petrarca.

Gorączkowy pęd dzisiejszego trybu życia mieszkańców miast wysuwa na pierwszy plan potężne materialne korzyści epokowych wynalazków — olbrzymiej sieci komunikacyjnej, na której krążą towary całego świata — i wysnuwa z tych obrazów wymiany produkcji, handlu itd. wnioski o postępie materialnego dobrobytu. Nie należy jednak wobec tego zapominać i o tych wpływach, które posiadają znaczenie etyczne-wychowawcze.

Miłości dla przyrody, podziwu dla jej piękna nie nauczą mury szkolne i nie udzielą duszne warsztaty, wychować trzeba dorastające pokolenie w zrozumeniu tego piękna — ukazywać je nie w obrazkach, suszonych okazach, w zbiorach, bezdusznych i martwych metodach, ale żywe w barwach, woniach i tchnieniach odwiecznych tajemnych sił...

Poznanie i piękno nie będzie wówczas zimnym szematem mózgowym, ale stanie się jasnym słońcem duszy... płonąącym w sercu młodocianem szlachetnymi pragnieniami, stanie się podziwem, wobec majestatu piękna i prawdy.

Rozszerzą się dusze, zapalają czcią dla wiel-

kich tajemnic ducha ludzkiego, głęboką miłością dla geniuszów pracy i wytrwałości, którzy przewodzą pokoleniom na nieśmiertelnych etapach cywilizacji...

Wtedy znowu odezwie się serc bicie w duszach wielkich.

Rozmaitości.

MUZA PARYŻA.

To młode, piękne dziewczę, któremu przypadł w udziale honor wienienia bustu Wiktora Hugo, w czasie ostatnich uroczystości, poświęconych w Paryżu pełnej pietyzmu pamięci tego wielkiego pisarza, nazwali paryżanie „La Muse de Paris.” Według projektu kompozytora słynnej „Louize,” ta, która miała wienić bustu poety, musiała należeć do światła robotnic w Paryżu. Tak się też stało. Plan przyjęły sfery robotnicze z entuzjazmem, a wyboru dokonały same robotnice. Kandydatek było 49, jedna od drugiej piękniejsza; wszystkie typy, wszystkie odcienia włosów i oczu. Piękności silne, jak karyatydy i wiotkie i blade jak lilie wodne. Patrzano, rozważano, która najgodniejsza. Szanse się chwilały między kandydatką oznaczoną numerem 23 a 25. Pierwsza z nich, płomienna brunetka z bobrem, zarzuconym kokietyrnie; druga smukła dziewczę, twarzyczka jakby wybielona elektrycznym światłem podziemi fabrycznych, skromna sukienka popielata, szara myszka. Jurorzy sympatyzowali z bobrem, z uray wyszła szara myszka i zaraz jakby jeden kolos zawołał cały tłum: „Vive la muse de Paris.”

Przewodniczący zapytał wybraną o nazwisko: „Nazywam się Jeanne Girard i od 13 lat jestem w drukarni...” Nastąpiła przerwa, wywołana oklaskami! „Ale ja jestem godną wienić Wiktora Hugo, bo znam go i kocham i jestem uczciwą dziewczyną.” „To można wyczytać w pani oczach” — odparł przewodniczący. — „robotnicy paryscy umieją wybierać godnych” — i znowu brawa, szalone brawa; z tysięcy piersi robotniczych zabrzmiała pobudka patryotyczna: marsylianka! „Vive la muse de Paris,” skromne dziewczę drukarni!

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Deklaracja rosyjska.

„W onegdajszym numerze „Prawitelstwienego Wiestnika” ogłoszono komunikat rządowy, w którym wyluszczone zapatrywanie rządu rosyjskiego na sprawy wschodnio-azyatyckie i umowę angielsko-japońską, oraz przytoczono tekst następujący autentycznej deklaracji z d. 3 (16) marca 1902 r., wręczonej jednocześnie przez przedstawicieli Rosyi i Francyi rządowi: austriacko-węgierskiemu, belgijskiemu, wielkobrytańskiemu, niemieckiemu, hiszpańskiemu, włoskiemu, chińskiemu, holenderskiemu, północno-amerykańskiemu i japońskiemu.

Rządy związkowe Rosyi i Francyi, otrzymawszy komunikat o umowie angielsko-japońskiej d. 17 stycznia 1902 roku, zawartej zarówno w celu zabezpieczenia «status quo» i pokoju ogólnego na krainach Wschodu, jak i w celu obrony niezależności Chin i Korei, które winny pozostawać otwarte dla handlu i przemysłu wszystkich narodów, z zupełnym zadowoleniem upatrują w niej potwierdzenie zasad istniejących, które zgodnie z niejednokrotnym oświadczeniem obu mocarstw stanowiły i stanowią podstawę ich polityki. Oba rządy mniemają, że podtrzymanie tych zasad staje się jednocześnie zabezpieczeniem ich własnych interesów na Dalekim Wschodzie.

Zmuszone jednakże ze swej strony nie tracić z oczu możliwości albo działań nieprzyjaznych innych mocarstw, albo powtórzenia się rozruchów w Chinach, mogących naruszyć całość i swobodny rozwój państwa niebieskiego, z uszczerbkiem ich interesów wzajemnych, oba rządy związkowe zastrzegają sobie w tym razie troskę o przedsięwzięcie środków odpowiednich w celu obrony tych interesów.

Z parlamentu francuskiego.

Wniosek deputowanego do izby niższej parlamentu francuskiego Poirquerey de Brissierina, orzekający, że odtąd izba deputowanych wybierana będzie co lat sześć, zamiast jak dotychczas co cztery, wywołał w całej Francyi niesłychaną sensację. Wniosek wyszedł z inicjatywy rządu, umotywowany tem przez ministra oświaty p. Leyguesa, że mandat czteroletni nie pozwala deputowanym oddawać się swobodnie pracy ustawodawczej dla uchwalenia tych reform, których

kraj potrzebuje. Przeciw wnioskowi przemawiali ostro Pelleton i Viviani ze stronnictwa radykalnego i socjalistycznego. Ostatecznie izba przyjęła wniosek 298 głosami przeciw 237.

Z Hiszpanii.

Prawdopodobny skład nowego gabinetu będzie następujący: Sagasta—prezdyum, książę Almodovar—sprawy zagraniczne, Moret—wewnętrzne, gen. Weyler—wojna, książę Veragua—marynarka, Canalejas—handel, rolnictwo i roboty publiczne, Romanones—oświata. Tek skarbu i sprawiedliwości dotąd nie rozdano.

Z powodu trudności w znalezieniu ministra skarbu, Sagasta nalega na Puigervera, aby tękę przyjął.

Tękę sprawiedliwości przyjął Montilla. Gabinet uważają za sformowany.

„Gazeta de Madrid” zamieszcza dekret ministra skarbu, zaprowadzający w warsztatach państwowych ośmiogodzinny dzień pracy.

Rozruchy w Chinach.

Z Hongkongu donoszą, że rokosz szerzy się coraz bardziej w prowincjach Kwangsi, Kwangtung i Yünnan. Wysłany przeciw powstańcom z Kantonu gen. Ma stoczył z nimi bitwę pod Fangezeng. Bitwa trwała dwa dni, w końcu Ma musiał się cofnąć. Powstańcy zdobyli Fangezeng, splądrowali miasto i wymordowali albo zabrali do niewoli mandarynów. Generałowie Ma i Su czekają na posiłki. Powstańcy obsadzili przemyki górskie i nie pozwalają im się połączyć. Wojsko przyłącza się gromadnie do powstania w celach łupieży. Na czele ruchu stoi Hungming potomek Hungsuczweny, wodza tajpingów. Główna kwatera powstańców znajduje się obecnie w Fangezeng. General Su stoi pod Lienezau, gen. Ma pod Kaoczau. Powstańcy nie dopuszczają dowozu żywności z wnętrza Chin.

Dzisiaj od rana komunikacja telefoniczna z Warszawą przerwana wskutek skradzenia drutów między Łowiczem a Warszawą. Wobec często powtarzających się wypadków kradzieży, zarząd poczt i telegrafów ma zamiar zwrócić się do władzy wyższej, aby, na zasadzie odpowiednich przepisów administracyjnych, gminy, w obrębie których dokonane zostało obcięcie drutów, odpowiadały za uszkodzenie.

Telegramy.

Wiedeń, 20 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu odpowiadał dr. Koerber na interpelację w sprawie Morskiego Oka. Superarbitr został wybrany, trzeba teraz cierpliwie czekać na wyrok.

Wiedeń, 20 marca. Poseł Breiter wniósł do parlamentu wniosek w sprawie gromadnego wydalenia studentów słowiańskich z uniwersytetów i zakładów naukowych w Niemczech. Breiter zapytał rząd, czy nie uważałby za stosowne zarządzić wydalenia z wyższych zakładów naukowych Austro-Węgier studentów—poddanych Cesarstwa Niemieckiego. Koło Polskie wniosło też w tej samej sprawie interpelację, uchwaloną jednogłośnie.

Berlin, 20 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby panów Hoensbroech z centrum domagał się zaprowadzenia nabożeństw polskich

dla polskich robotników w prowincjach zachodnich. Minister handlu oświadczył, że zarząd kopalni rządowych nie ma zamiaru najmować robotników polskich, zresztą kopalnie rządowe w prowincjach zachodnich nie zatrudniają wogóle górników polskich, Minister oświaty zaznaczył, że polska ludność robotnicza ma cele uboczne, które rząd zawsze stanowczo zwalczać będzie. Hr. Ziethen oświadczył, że związek hakatystów nie jest wcale wrogo usposobiony względem Kościoła.

Rzym, 21 marca. Prasa tutejsza zapewnia, że wizyta hr. Bülowa ma charakter polityczny.

Paryż, 21 marca. Według informacji „Figara,” Methuen ma się lepiej, amputacja nogi jest jednak, zdaje się, nieuniknioną.

Londyn, 21 marca. Wczorajszy «Standard» zamieszcza artykuł pesymistyczny, w którym powiada, że wiadomości, nadechodzące z Chin południowych, budzą poważne obawy.

Londyn, 21 marca. Lord Beresford wygłosił podczas wczorajszego bankietu architektów marynarki gorącą mowę, w której wskazał dotkliwe braki marynarki angielskiej. Lord Beresford oświadczył, że będzie wędrował z miasta do miasta, aby odkryć ten rażący stan rzeczy, chociażby nawet miano go postawić przed sądem wojennym i wyrzucić z kadrów marynarki.

O FIARY.

Na szpitalik dziecięcy.

Konstantowie Płacheccy, zamiast wieńca na grób b. p. Reginy Rappaportowej 5 rb.

Na Talmud-Thore.

Konstantowie Płacheccy, zamiast wieńca na grób b. p. Reginy Rappaportowej 5 rb.

CENY ZBOŻA.

Łódź, 21 marca.

Na targu zbożowym ceny były następujące:

Pszonica wyborowa (240 f.)	6 rb. 70 kop. za korzec
„ średnia	6 „ 30 „ „
„ ordynaryjna	5 „ 90 „ „
Zyto najlepsze (230 f.)	4 „ 65 „ „
„ gorsze	4 „ 40 „ „
„ wadliwe	4 „ 00 „ „
Jęczmień browarny (200 f.)	4 „ 35 „ „
„ na kaszę	4 „ 00 „ „
Groch warzelny (260 f.)	8 „ 00 „ „
„ na paszę	6 „ 50 „ „
Owies biały, ważki (140 f.)	3 „ 50 „ „
„ średni	3 „ 30 „ „
„ lekki, zółtawy	3 „ 15 „ „
Kartofle (240 f.) 1 rb. 20 kop. do 1	50 „ „
Gryka	4 „ 25 „ „
Otręby (100 f.)	1 „ 70 „ „

Dowozy na targach małe.

CENA PASZY.

Konieczna od 2.70 do 3.00 za 120 funtów

Siano „ 1.20 „ 1.50 „ „ „

Słoma „ 1.10 „ 1.30 „ „ „

Targ ożywiony, dowozy duże.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Wilke z Charlottenburga—Werner Stogow, Araszewicz, Thompson, Kohn z Warszawy—Spiegel z Kamienca-Pod.—Rajcher z Piotrkowa—Bargen z Lubeki—Nusbein z Mińska—Kondratowicz z Dąbrowy—Niedziałkowski z Sulkowie.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę w odprowadzeniu zwłok

Ś. ✠ P.

ukochanej naszej matki

Amelii z Marksów Wichan

a w szczególności Szanownemu Duchowieństwu, majstrom rzeźniczym, oraz czeladziom, składa serdeczne „Bóg zapłać“

Stroskana Rodzina.

Zarząd

Towarzystwa Kolei Elektrycznej Łódzkiej

zawiadamia PP. Akcyonaryuszów tejże kolei, że stosownie do §§ 46 i 48 Ustawy Towarzystwa IV roczne zwyczajne

Ogólne Zgromadzenie

odbędzie się w środę, dnia 3/16 kwietnia r. b. o godzinie 4 po południu w sali Giełdy Łódzkiej, (ul. Dzielna № 1.)

Przedmiotem obrad będzie:

- 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za rok 1901.
- 2) Podział zysków za rok 1901.
- 3) Zatwierdzenie budżetu na rok 1902.
- 4) Wnioski Zarządu.

PP. Akcyonaryusze pragnący przyjąć udział w Ogólnym zgromadzeniu, winni złożyć w biurze Zarządu Towarzystwa w Łodzi, ul. Tramwajowa 6, nie później jak 26 marca (8 kwietnia) r. b. akcye lub kwity depozytowe, dla otrzymania biletów wejścia.

Łódź, dnia 6/19 marca 1902 roku. 328-1-1

10

rubli kosztuje ubiór dla konfirmandów z czystego wełnianego szewiotu lub kamgaru. Ubrania szkolne od 6 rb. do 11 kp. 50, ubrania dzieciinne od 4 rb. 50, k. do 6 kop. 25, paltoty dzieciinne od 5 rb. 50 k., letnie paltoty od 12 do 22 rb., spodnie od 4 rb. do 8 rb. 50 k., białe kamizelki pikowe 2 rb. 50 k., burki 7 rb. 50 kop.

Zmiana dozwolona każdego czasu. Dla robót na miar, mamy specjalny skład wyborowych materiałów.

Emil Schmechel,
Piotrkowska № 98.

OGŁOSZENIE.
ZARZĄD

Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacji Łódź d. 11 (24) marca 1902 r. o godzinie 10-ej rano na zasadzie § 84 ogólnej ustawy Ross. drog żelaz. będą sprzedane z głośnej licytacji, niewykupione przez odbiorców towary przybyłe w mies. lutym r. b. za frachtami st. Rożyszcze № 2252 wędliny wędzone, Prelmut.

Uwaga: W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 13 (26) marca 1902 roku o g. 10 rano.

Obiady

wydaje się na miasto po 50 kop.

Nawrot № 8 m. 27.

297-d-4



Dobre i ładne
kapelusze męskie

sprzedaje

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

Dr. A. Grosplik

Choroby skórne, weneryczne
i moczołciowe.

od 8-12 rano, 5-8 wiecz., panie 3 4
popołudniu.

Cegielniana № 23.

605-16-17

Dr. Szyldkret

akuszeryja i choroby kobiece

Zachodnia № 41.

Przyjmuje od 9 do 11 r. i od 3 do 5 pp.
256-15-3

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa,
gardła i uszu

do 10 rano i od 5 do 7 wieczorem.

Srednia № 12.

300-30-0

Zakład Malarski JÓZEFA GÓRSKIEGO PIOTRKOWSKA 103.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres
malarstwa wchodzące sumiennie i akur-
ratnie, po cenach normalnych, z czem
poleca się łaskawym względem pp. fa-
brykantów i obywateli.

Z szacunkiem J. Górski.

Przyjmuje wszelkie szyldy.

Do wynajęcia

od 1 lipca sklep z mieszkaniem, 4
lub 5 pokoi z kuchnią i z wygodami,
kilka mieszkań składających się
z 2 pokoi i kuchni z wodociągiem.
Ulica Konstantynowska № 51.

327-d-2



Przewodnik.

Budowniczości.

Kazimierz Sokolowski, Budowniczy, Benedykta 29. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracji i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakresie budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobynech oprawach.

Cukiernie.

I Szmagler i E. Bartsch, Piotrkowska 47 róg Zielonej i Piotrkowska № 28. Poleca znane z doskonałości pączki wiedeńskie i murzynki (czekoladowe) codziennie świeże, jak również baby petinetowe, parzone i piaskowe, placki waniliowe, białe i wiedeńskie, ciastka różne deserowe, Bouches des dames, Petit fours, herbatniki kruche i migdałowe, cukry deserowe, czekoladki, owoce w konserwie, karmelki różn. t. d. Karmelki od kaszlu szluzowe, słodowe, i miodowo-złotowe, torty, tace ciast, kremy biszpańskie i mrożone, Princee plele, Biombiery, lody i Blamanze.

Skład piwa

Łódzki skład ryckiego piwa i portera Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokleńskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Zakład przewozowy

D Szumilina, Nawrot 74. Przyjmuje przeprowadzki po cenach przystępnych. Gwarancja pewna.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski, Ulica Średnia № 98. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności. Z szacunkiem i a Ignacy Kozłowski.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter, Oszczędność. Pierwszy Łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpełniej reperuje, przerabia, nieufs, czyści, pierze chemicznie oraz farbę e garderobę męską. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 132.

Leon Langner, krawiec męski z Warszawy, przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 103. i wyrabia ubrania marynarskowe z powierzonego towaru po rb. 8, z dobremi dodatkami. m5

Mleczarnie.

Demian Rogów, Mleczarnia, Średnia 5 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświzdanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie piwa.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 42. poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożycki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacje narzędzi chirurgicznych nożowniczych.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 73. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuje kościelne aparaty, przerabiam i oświetlam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłynęła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie niskich cenach. Polecając się łaskawym względem z szacunkiem Klara Zajdel.

Oszczędność.

A. Karo. Pierwszy Łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego i gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88. Mikołajewska 35, wykonuje roboty blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacje lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i brązowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i osadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Ogłoszenia drobne.

Cheć brać lekcji korespondencyjnej i konwersacji od rutynowanego Niemca. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit „M. L.“ d-3

Do wynajęcia pokój w każdym czasie z umeblowaniem lub bez przy ulicy Średniej № 23, m. 65. 307-d-4

Do sprzedania bilard i żerand i o 3-ch płomieniach. Nawrot 38. restauracya. 490-3-3

Do wynajęcia od 1 kwietnia 2 pokoje i kuchnia z wodociągiem. Widzewska № 104. 540-3-1spw

Fortepian do exercytowania się na godzinny, także lekcye muzyki. Piotrkowska 200 m. 10 na parterze w oficynie. 230-d-4

Nuty używane: Etudy Lütsehga i wszystkich kompozytorów, sonaty, repertuar, partytury i 2000 nut różnych kompozytorów za 1/4 wartości. Ozimłński, Konstantynowska № 10. 537-2-1pp

Obiady gospodarskie w domu prywatnym wydatki po 30 kop. Ul. Pastia № 3, na parterze.

Pragnę brać lekcye buchalteryi w polskim języku. Łaskawe oferty w red. tegoż pisma pod C. D. 3. 532-2-1

Poszukuje się pokoju porządnie umeblowanego z obsługą w okolach Nowego Rynku. Oferty sub. R. Z. proszę składać w adm. „Rozwoju“. 533-3-1

Potrzebny subjezt fryzjerski do pomocy na soboty i niedziele. Ul. Targowa № 40. 52-3-3

Przybłąkał się wyżeł biały, z kasztanowatemi łapami, jest do odebrania u J. Zarzycki go przy straży ogniowej P. J. K. Poznańskiego ul. Ogrodowa. 53-2-2

Potrzebne są do baletu przy teatrze Wielkim chłopcy i dziewczęta od 12 do 16 lat. Bliższy h wiadomości udziela baletmistrz Szadkowski w gmachu Teatru. Ulica Konstantynowska № 14. 596-6-3

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szczepański. 441-d-3

Potrzebna dziewczyna w wieku 1 i 12 do 14 do usługi na przychodnią. Zgłaszać się na ul. Długa № 95 róg ul. św. Andrzeja 11 piętro m 6. 571-d-2

Pomocnik do małego gospodarstwa może być ogrodnik, znający się na gospodarstwie, może znaleźć miejsce zaraz lub od kwietnia w folwarku Rąbleń pod Łodzią. 523-3-2

Przyjmuje tłumaczenia z rosyjskiego na polski i z polskiego na rosyjski Wiadomość ul. Pańska № 35, m. 38 Trzebiński. 1132-d-9

Stróż potrzebny, któryby zar zam mógł prowadzić meljunki. Wiadomość u właściciela domu, Zawadzka № 10. 535-3-1

Szyldy różne sprzedam tanio. Wólczańska № 75. 538-3-1

Tokarz żelazny z Warszawy, zdolny, poszukuje zajęcia. Łaskawe oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod „Tokarz“. d-2

W Rościszewsk, Piotrkowska 93. Do umieszczenia: nauczycielki wysoko wykształcone, freblówki, bony, p. l. d. francuski, niemiecki. 539-3-1

Weksel in blanco podpisany przezemnie na rb. 100 wydany p. Kaeprowi Ci jakowskiemu, zapłaćłem i oznajmuję takowy za nieważny. Marcin Niedzielski, majster mularski. 533-3-1

30% rabatu przy wyprzedaży świątecznej gustownych kwiatów. Zachodnia 18. Tamże ubiera się kapelusze damskie od 30 kop. 542-4-1spw

Zaginiona karta pobytu na imię Franciszka Ochockiego, wydana przez gminę Radogószcz. 534-3-1

Zaginiona karta pobytu na imię Ignacego Majewskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 544-3-1

Zaginiona dnia 20 marca dziewczynka 4-0 letnia, na imię Weronika Trzebińska, ubrana popielato, blondynka. Proszę odprowadzić na ul. Radwańska № 17, m. 29. 543-3-1

Zajmując miejsce w sklepie, chemicznej pralni i farbiarni, pragnę zmienić na takowe lub dostać odpowiednio zajęcie. Bliższa wiadomość w adm. „Rozwoju“. 541-3-1

Zaginiona karta pobytu na imię Abrahama Fajnebauda wydana z magistratu m. Łodzi. 527-3-2

Zaginiona karta pobytu na imię Franciszka Sępka, wydana z magistratu m. Łodzi. 510-3-3

M. Sprzączkowski **Łódź,**
Piotrkowska 50.
Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

Poleca: Odstale wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Koniaki kuracyjne, oraz likiery krajowe i zagraniczne. — Nadto poleca świeży

KAWIOR ASTRACHAŃSKI r-14

grubo ziarnisty bez soli. Sery: Szwajcarski, Roquefort, Brie, Camembe i inne. Łosoś szwedzki, Sigi, Sielawy, Szproty, Sardynki, tudzież inne towary kolonialne i delikatesy.

CENA:		„KONGRES” format duży
100 sztuk 60 k.		
25 „ 15 „		
10 „ 6 „		
5 „ 3 „		

Nowy gatunek papierosów przygotowany z wyborowego tytoniu średnio mocny, odznaczający się pysznym aromatem, w gilzach białych z bibułki prawdziwie francuskiej, przewyższa wszelkie dotychczasowe.

Fabryka egzystuje od roku 1862. Zatrudnia przeszło 2,000 robotników. Odznaczenia na wszystkich wystawach.

Uprasza się Sz. Publiczność o łaskawe spróbowanie i przekonanie się

FABRYKA TABACZNA
I. L. SZERESZEWSKIEGO
w Grodnie.
Dostać wszędzie.

CENA:	
100 sztuk 60 k.	
25 „ 15 „	
10 „ 6 „	
5 „ 3 „	

2-0-6-3

!!! Jedynie prawdziwie dobre środki !!!

Plamo-Wywabiacz

do wywabiania wszelkich plam ze wszystkich

Materyałów.

CENA:

w ołówkach po 10 kop.
w mydełkach po 20 kop.

Dostać można wszędzie.

184-8-5

PROSZEK

do czyszczenia metalu
czyści:
srebro, złoto, plater, miedz itp.

CENA:

Torebki 5 kop.

Reprezentacja i sprzedaż główna

W. Kwieciński, w Warszawie, Mokotowska 16.

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia) przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rżnięte, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcyje rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, popołudnie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacyja od g. 8 do 9.

Zostal otwarty kurs przygotowawczy za pół ceny.

Po ukończeniu (według § 12 nst. szk. muz.) wydaje patenta.

Kursy wieczorowe dla dorosłych

S. MUSIATOWICZA

Przy szkole № 8, Południowa № 40.

Na kursach wykładane będą: język rosyjski i polski, arytmetyka, historia, geografia i historia naturalna, a na żądanie — niemiecki i francuski.

Lekcyje od godziny 7 do 10 wieczorem.

OSTATNIA NOWOŚĆ 10-0
w dziale maszyn do pisania
REMINGTON № 7
z tabulatorem
do szybkiego pisania w rubrykach wykazów, rachunków i t. p.
polecają
Krzysztof Brun i Syn
HOTEL „BRISTOL“ w Warszawie
Krakowskie-Przedmieście № 42.

Nowootworzona

Szkola kroju sukien i okryć damskich

oraz

bielizny damskiej męskiej

pod firmą

M. Zielińskiej,

№ 31 w Łodzi ulica Spacerowa № 31.

Warunki dla uczennic b. przystępne, nauka szybka i gruntowna. Przy szkole pracownia wykonywa wszelkie roboty elegancko i po niskich cenach. 170-12-5

Do wynajęcia zaraz

Jeden pokój

z osobnym wejściem. Wiadomość, ul. Mikołajewska № 13. 315-d-3

W Fablicach poszukuje się

Człowieka

niecierpliwego, z kaucją od rb. 150 do 200 lub z poręcz-niem do łaskawiania i roznoszenia pisma w Fablicach. Wiadomość w ad. in. „Rozwoju“, Piotrkowska № 111. Zgłaszać się można telefonicznie. 310-4-2

Hafty białe i kolorowe, oraz znaczenie bielizny przyjmują do roboty w domu.

J. Macińska,

Widzewska № 45, m. № 19
324-3-2

Pragnę

dostać zajęcie

Zdolny młody ślusarz, znający specjalnie roboty mechaniczne i rowerowe, z dobrymi rekomendacjami, pragnie dostać zajęcie stałe lub dzienne, w fabryce lub też jakiegokolwiek instytucji prywatnej. Oferty w adm. „Rozwoju“ pod „Ślusarz“.
185-12-0

Uczeń

z ładnym charakterem pisma i 3 klasowym wykształceniem potrzebuje do kantora. Oferty w 2 ch językach krajowych składać w adm. „Rozwoju“ sub. „P. K. 49“.
310-6-2



FILJA

istniejącej od 1856 roku

Parowej Fabryki Musztardy

A. SCHWEITZER
z Warszawy

poleca Sz. konsumentom wyrób swój uznanej dobroci.

Sprzedaż odbywa się w sklepie własnym przy ul. Piotrkowskiej № 18, w składzie win W-go Sprzączkowskiego oraz w znaczniejszych handiach towarów kolonialnych. 269 6-4

Nowość.

Wydaje się na miasto na zamówienia:
Zupa 10 kop., sztuka mięsa 10 kop., pierogi z mięsa 10 kop., kotlet cielęcy 15 kop., bity kotlet 25 kop., befsztyk z poledwicy 30 kop., kartofle 5 k. i kompot 10 k.
Nawrot 8 m. 27.